

Ukraińska gwiazda: rosyjscy okupanci to barbarzyńcy; już w 2014 zrozumiałam, że nie mogę grać w rosyjskich filmach

© 2022-04-03 14:24 aktualizacja: 2022-04-04, 09:09

— NAJNOWSZE

Polecamy Tweet Udostępnij

Ta strona korzysta z plików cookie. Sprawdź naszą politykę prywatności, żeby dowiedzieć się więcej.

Zgadzam się ✕



Ziubina z czasem zaczęła w swoich relacjach na Facebooku czytać wiersze. Fot. Facebook

Rosyjscy okupanci to barbarzyńcy - mówi w rozmowie z PAP ukraińska aktorka Rimma Ziubina. Dodaje, że już w 2014 r. zrozumiała, że nie może dłużej grać w rosyjskich filmach. Tłumaczy także dlaczego mimo licznych zaproszeń nie wyjedzie z Kijowa i jak poprzez poezję daje nadzieję i siłę mieszkańcom atakowanej przez Rosję Ukrainy.

"To co czynią rosyjscy okupanci w Ukrainie - nie mieści mi się w głowie. To są barbarzyńcy, gwałciciele, złodzieje i zabójcy. Mam ogromną nadzieję, że świat nie przymknie oczu na ich czyny i zapłaci za każde odebrane życie i za to, że urządzili Ukraińcom taki horror" - zaznacza aktorka.

"Jedyny kraj, skąd nikt do mnie nie napisał to Rosja"

Dodaje, że miło jest jej czytać słowa wsparcia, płynące od przyjaciół z całego świata. "Jedyny kraj, skąd nikt do mnie nie napisał to Rosja, w której przed 2014 r. miałam dużo przyjaciół, w której zapraszano mnie do współpracy. Wcześniej grałam w filmach postaci radosne i nawet trochę śmieszne. W 2014 roku, gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, zrozumiałam, że nie będę mogła grać w rosyjskich filmach, bo nie potrafię sobie wyobrazić, jak będę podnosiła humor zabójcom" - mówi w rozmowie z PAP

CZYTAJ WIĘCEJ



Polscy politycy potępiają dokonane przez Rosjan mordy na ukraińskich cywilach

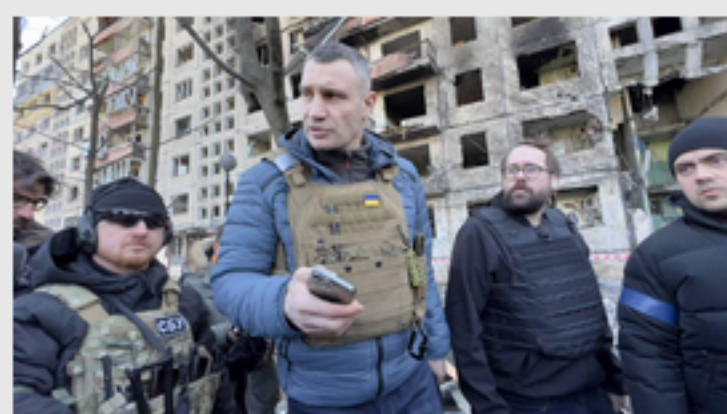
Ziubina.

Wyjaśnia, że w odróżnieniu od wielu znajomych, nie nagrywa żadnych wezwań do rosyjskich kolegów, gdyż nie ma żadnych złudzeń w siłę takich przesłań. "Ci, którzy używają rozumu wszystko widzą i wiedzą, ci, którzy tego nie robią, nie zmieniają się po moim nagraniu" - tłumaczy. Dodaje, że woli poświęcić ten czas na wspieranie Ukraińców - pomoc uchodźcom, wpieranie wojska, czym zajmuje się codziennie.

"O 5 rano naszą rozmowę przerwały huki eksplozji"

23 lutego wieczorem wróciłam do domu z kwiatami po pokazie filmu "Gniazdo turkawki", opowiadającym o kobiecie, która w poszukiwaniu lepszego życia wybrała emigrację zarobkową; byłam pełna energii i wrażeń po dyskusji po pokazie - widzowie mieli wiele pytań, spotkanie trwało ponad dwie godziny - opowiada aktorka. Długo nie mogłam zasnąć i przez dłuższy czas rozmawiałam z przyjacielem przez telefon; o 5 rano naszą rozmowę przerwały huki eksplozji - relacjonuje. Wspomina, że od razu zaczęła kontaktować się ze znajomymi w całej Ukrainie. "To był jakiś horror. Nie mogłam sobie wyobrazić, że może dojść do czegoś takiego. Zdawałam sobie sprawę z tego, że dojdzie do eskalacji, ale nie myślałam, że rosyjscy okupanci posuną się poza Donbas" - mówi PAP o pierwszym dniu wojny.

CZYTAJ WIĘCEJ



Witalij Kliczko: ani jeden cent nie może już trafić do Rosji, to są krwawe pieniądze

Ziubina opowiada, że gdy w połowie lutego jechała do rodzinnego Użhorodu na zachodzie Ukrainy jej syn prosił ją, by na wszelki wypadek zabrała ze sobą paszport. "Zaczęłam się zastanawiać nad jego słowami i rozumiałam, że jeżeli tak uczynię, to dam swojej głowie zezwolenie na opuszczenie kraju. Zrozumiałam, że nie mogę tego zrobić i nigdzie jechać nie zamierzam, chociaż przez cały czas mnie zapraszali i wciąż zapraszają do siebie moi przyjaciele z Polski, Niemiec i innych krajów świata. Mam wieloletnie wizy do USA i Kanady. Mam nawet oferty współpracy. Lecz rozumiem, że nie mogę postąpić inaczej" - podkreśla.

"Przez pierwszy tydzień wojny spałam w schronie. Kolejne trzy tygodnie - w łazience. Dopiero niedawno przenieśliśmy się do łóżka i założyłam piżamę" - opowiada o życiu w atakowanym przez Rosjan Kijowie.

Jak radzić sobie z wojenną rzeczywistością?

Aktorka mówi, że prowadzi na Facebooku cykliczne programy dla obserwujących ją osób. Najpierw opowiadała w nich m.in. o radach psychologów, jak radzić sobie z wojenną rzeczywistością. "Zrozumiałam, że ludzie potrzebują takich rozmów" - zaznacza dodając, że jej znajomi sami prosili o takie audycje.

Ziubina z czasem zaczęła w swoich relacjach na Facebooku czytać wiersze. Teraz robi to codziennie wieczorem. "Do słuchaczy przyłączają się znajomi nie tylko z Ukrainy, ale również z Europy, USA i Kanady. Mówią, że potrzebują tych spotkań, że dają im nadzieję, wiarę i siłę. W jakiś niepojęty dla mnie sposób, wojna przyczyniła się do popularyzacji poezji, gdyż wiele osób mówiło mi, że teraz trudno jest słuchać muzyki, oglądać filmy i czytać grube książki. Nadszedł czas na krótkie głębokie formy, czym pochwalić się może jedynie poeta" - podkreśla aktorka.

Z Kijowa Tatiana Artuszevska (PAP)

gn/

TEMATY: Rimma Ziubina,aktorka,pap,Tatiana Artuszevska

Polecamy Tweet Udostępnij

Wszelkie materiały (w szczególności depesze agencyjne, zdjęcia, grafiki, filmy) zamieszczone w niniejszym Portalu chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie bez danych. Materiały te mogą być wykorzystywane wyłącznie na podstawie stosownych umów licencyjnych. Jakiegokolwiek ich wykorzystywanie przez użytkowników Portalu, poza przewidzianymi przez przepisy prawa wyjątkami, w szczególności dozwolonym użyciem osobistym, bez ważnej umowy licencyjnej jest zabronione.

SERWISY INFORMACYJNE	SERWISY MULTIMEDIALNE	SERWISY OGÓLNODOSTĘPNE	USŁUGI
Codzienny Serwis Informacyjny	Codzienny Serwis Fotograficzny	pap.pl	Konferencje prasowe
English News Service	Baza zdjęć	samorzad.pap.pl	Obsługa medialna
Newsletters	Pakiety informacyjne	biznes.pap.pl	Obsługa fotograficzna
Kalendarium	Infografika	infostrefa.com	Dystrybucja informacji
Biznes	Wideo	naukawpolsce.pap.pl	Reklama
Serwisy tematyczne		dzieje.pl	Mińska 65
Aplikacje		pap-mediaram.pl	
		zdrowie.pap.pl	
		kurier.pap.pl	